

GAZETA

10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Uchwały oszczędnościowe Rady Ministrów
Redukcja zarobków pracowników Kontraktowych i prowizorycznych

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Zapadły na niem uchwały oszczędnościowe, w związku ze zmniejszeniem budżetu państwa do 245 milionów złotych.

Uchwały te dotyczą zniżek uposażeń państwowych pracowników kontraktowych oraz prowizorycznych.

W stosunku do pracowników kontraktowych państwo nie ma zobowiązań ustawowych. Istnieją tylko umowy o charakterze prywatnoprawnym.

W związku z uchwałą Rady ministrów nastąpi rewizja umów z tymi pracownikami oraz w konsekwencji

propozycja zniżki poborów, względnie wyłączenie wymowień.

Pracownicy kontraktowi mają z instytucji państwowych umowy niejednolite — z miesięcznym, dwumiesięcznym lub trzymiesięcznym wymówieniem. Po obecnej rewizji, umowy będą ujednostajnione, wszystkie stare umowy będą anulowane.

Uchwalona zniżka uposażeń państwowych pracowników kontraktowych i prowizorycznych.

Inspekcja

min. reform rolnych

Dnia 19 b. m. minister reform rolnych, prof. Leon Kozłowski wyjechał na inspekcję Wołynia i Małopolski Wschodniej.

Henderson w Paryżu

PARYŻ, 20.6. — Potwierdza się wiadomość, że angielski minister spraw zagranicznych, Henderson, przybędzie do Paryża w dniu 14 lub 15 lipca.

Państwo w okresie kryzysu korzysta z ich usług w stopniu bardzo małym. Pensje tych pracowników kontraktowych i ekspertów.

Państwo w okresie kryzysu korzysta z ich usług w stopniu bardzo małym. Pensje tych pracowników kontraktowych i ekspertów.

Dziś wybory do Sejmu
w okręgu płockim

W okręgu płockim odbędą się w dniu dzisiejszym wybory uzupełniające do Sejmu wskutek unieważnienia poprzednich wyborów przez Sąd Najwyższy.

Do batalii wyborczej staje 11 list. Na czele listy Nr. 1 B.B.W.R. stoi p. Jan Rudowski, lista Nr. 2 P. P. S.

d. Fr. Rew. Janusz Gorzechowski lista Nr. 4 Stronnictwo Nar. Władysław Lurkowski, lista Nr. 5 „Bund” Stern Erlich, lista Nr. 6 Poale Sjon Icek Lew, lista Nr. 7 „Centrolew” Mieczysław Niedziałkowski, lista Nr. 17 Sjonista Izaak Grünbaum. Poza tym są do walki listy komunistyczne.

Wybuch bomby na wiecu
2 zabitych--14 rannych

MADRYT, 20. 6. W dniu wczorajszym prawicowy republikanin i były minister Melquídes Alvarez wygłosił na wiecu w Oviedo niezwykle ostrą mowę przeciw rządowi, w której przedewszystkiem zaatakował ministra skarbu, czyniąc go odpowiedzialnym za niski kurs pesety.

W czasie tego przemówienia nastąpił wybuch bomby, która na szczęście, nikogo nie raniła.

Równocześnie z aukcją wybiegła bojówka socjalistyczna, która poczęła z rewolwerów ostrzeliwać zebranych.

Wywiązała się obustronna strzelanina i walka na kije i pięści.

Awanturom położyła kres przybyła gwardia obywatelska. Dwie osoby zostały podczas strzelaniny zabite, 14 odniosło ciężkie rany, wielu uczestników zebrania jest ciężko poturbowanych.

Barbarzyńcy sowieccy
biorą się do burzenia katedry

BERLIN, 20.6. — Donoszą z Moskwy, że słynna katedra Zbawiciela ma być zburzona, aby zrobić miejsce dla potężnego gmachu, w którym mieścić się będzie kongres rad, kongres partii komunistycznej,

oraz sale dla masówek robotniczych. Katedra wzniesiona została ku upamiętnieniu pożaru Moskwy i klęski armii Napoleona. Budowa jej trwała około 50 lat.

OHYDNA ZBRODNIARKA

pomogła narzeczonemu zgwałcić siostrę

Na wokandy sądu apelacyjnego w Warszawie znalazło się nazwisko kobiecie w połączeniu z artykułem 522 kodeksu karnego, co mogło wpłynąć w zdumienie każdego bywalca sądowego.

Artykuł 522, stała przyczyna tajemności rozpraw ma do czynienia wyłącznie z mężczyznami, zajmuje się bowiem karą za zniewolenie.

Jakże więc wyobrazić go sobie przy nazwisku kobiecie?

Jak sądy sądami nie było jeszcze sprawy przeciw kobiecie, która by

łaby bezpośrednim sprawcą przestępstwa z tego artykułu.

Zatem oskarżenie podobne jest możliwe

tylko jako współdziałanie w przestępstwie

popelnionem przez mężczyznę.

Tak było właśnie i tym razem.

Janina L. zasiadła na ławie oskarżonych za okazanie fizycznej pomocy swemu narzeczonemu w zniewoleniu jej rodzonej siostry.

Oskarżona nie umie zupełnie podać obecnie motywów, które pchnęły ją do tego potwornego czynu.

Wykonywała wolę narzeczonego, gdyż powiedział jej, że jeśli nie będzie mu we wszystkim ślepo postuszną,

to się z nią nie ożeni.

Nie ożenił się zresztą i tak,

Uciekł poprostu.

Sąd w dwóch instancjach skazał potworną siostrę

na rok więzienia.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Nowy kodeks karny
wykończony po 11 latach pracy

Po jedenastoletniej żmudnej pracy sekcja prawa karnego komisji kodyfikacyjnej zgodnie z zapowiedzią, zakończyła swe prace nad redakcją nowego kodeksu karnego.

W dniach 17 i 18 b. m. ukończono trzecie czytanie projektu.

W ciągu lipca kodeks będzie wydrukowany.

Uchwalenie przez komisję kodyfikacyjną nastąpi w ciągu września. — poczem projekt przedłożony będzie ministrowi sprawiedliwości.

Na najbliższą zwyczajną sesję

ków przewyższają niejednokrotnie 2 tysiące,

a nawet 3 tysiące zł. miesięcznie.

Najwięcej takich pracowników kontraktowych zatrudniają ministerstwo przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy, robót publicznych oraz monopole państwowe.

Pensje pracowników kontraktowych niższych kategorii (woźni i t. p.), nie będą zniżane.

Poza rewizją umów i zniżkami uposażeń pracowników kontraktowych, Rada ministrów uchwaliła również

rewizję nominacji t. zw. państwowych pracowników prowizorycznych. Są to urzędnicy mianowani na swe stanowiska aż do odwołania.

W sprawie rewizji umów i obniżki poborów pracowników państwowych kontraktowych i prowizorycznych nie będzie okólnika Rady ministrów.

Każdy minister zarządzi rewizję w swym resorcie.

—:—

Protest wyborczy
z okręgu Poznań--miasto

W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrzy protest Jarosława Tadeusza Pogorzelskiego, zwolennika listy B. B. W. R. przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Poznań — miasto.

Miljonowy spadek
po tancerce

PARYŻ, 20.6. — Z Nowego Jorku donoszą, iż pozostały po słynnej tancerce, Annie Pawłowej majątek, ocenia się na 8 milionów franków.

Wydobywanie z morza
grobu 514 ludzi

PARYŻ, 20.6. — Prace nad wydobywaniem okrętu „St. Philbert” trwają w dalszym ciągu. Zarząd miasta Nantes wydał odezwę do publiczności w sprawie zbierania składek na rzecz ofiar katastrofy.

Nowy kodeks karny
wykończony po 11 latach pracy

sejmowa projekt ten będzie wniesiony w celu uchwalenia.

W projekcie kodeksu uwzględniono uwagi i opinie nadesłane przez instytucje urzędowe, społeczno-prawne i wybitnych fachowców.

Śmierć
108-letniego łodzianina

ŁÓDŹ, 20.6. — W zakładzie dla starców zmarł wczoraj najstarszy łodzianin, Adam Pytlowski, liczący 108 lat. Do ostatniej chwili życia zachowywał on doskonałą pamięć.

Jutro w numerze
dwie świetne
nowelki

Ameryka ratuje Niemcy

Wielka pożyczka albo odroczenie spłaty długów

LONDYN, 20.6. — Donoszą z Waszyngtonu, że

alarmujące wiadomości przesłane przez bawiącego w Londynie ministra skarbu Mellon'a o go spójnym położeniu Niemiec skłoniły prezydenta Hoovera do zajęcia stanowiska w kwestii długów wojennych.

Prezydent odbył naradę z przywódcami partijnymi w kongresie oraz członkami rządu.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że projekty Hoovera znajdują pełne poparcie nawet wśród opozycji.

Kajzer w Amsterdamie na wystawie murzyńskiej

BERLIN, 20.6. W dniu wczorajszym ekskaiser Wilhelm opuścił swoją siedzibę w Doorn i w towarzystwie żony i trzech córek odjechał do Amsterdamu. Celem wyprawy kaisera do Amsterdamu była wystawa kopii rysunków buszmenów afrykańskich. Wilhelm szczególnie interesował się pierwotnymi rysunkami, wpytując o wszystko, co dotyczy buszmenów.

Krwawe porachunki Rosjan na ulicach Paryża

Na ulicach Paryża rozegrała się onegdaj krwawa scena, która była epilogiem

dlugiej i gwałtownej nienawiści dwóch Rosjan, rzuconych na bruk stolicy Francji przez przewrót bolszewicki.

Obaj byli kierowcami taksówek. Jeden z nich, Iwan Fijałko, ożeniony był z niejaką Heleną Lepatyńską, która

teroryzował na każdym kroku i obchodził się z nią brutalnie.

Wobec tego udęczona kobieta odeszła od swego męża i miłością swą obdarzyła innego Rosjanina, nazwiskiem Dorster, którego znała jeszcze z Moskwy, a który obecnie był

kolegą jej męża

i pracował w tym samym garażu. Z początku zdawało się, że Fijałko przyjął rozłąkę z żoną obojętnie. Powiedział nawet, że jest zadowolony z takiego obrotu rzeczy, będzie się bowiem starał uzyskać rozwód od niewiernej żony i poszukać sobie innej.

Elektryczna śmierć w rzece zabiła robotnika w Kaliszu

KALISZ, 20.6. — Wczoraj podczas pomiarów koryta rzeki Prośny w Kaliszu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Robotnik magistracki, Adam Gorski, wszedłszy do płytkiej rzeki, tuż koło mostu, nastąpił na drut w wodzie drut przewodu elektrycznego. Rażony prądem, robotnik usiłował wydobyć się ze splątanego drutu, zaplątał się jednak jeszcze bardziej i padł nieprzytomny. Obserwujący wypadek z okna urzędniczy pocztowi, pośpieszyli nieszczęśliwemu z po-

Projekt Hoovera polegają na udzieleniu Niemcom

wielkiej pożyczki,

lub też kilkuletniego odroczenia spłaty długów.

W razie uzyskania przez Niemcy

Ręka Moskwy w rozruchach we Francji

PARYŻ, 20.6. — W Roubaix i innych ośrodkach przemysłu tekstylnego w północnej Francji przeprowadzono w lokalach partii komunistycznej rewizję, która dała sensacyjne wyniki. Znalaziono wiele materiału dowodowego, stwierdza-

jącego niezbicie udział komunistów w wywołanych rozruchach. Aresztowano 5-ciu przywódców komunistycznych oraz wydano z granic kraju 12-tu cudzoziemców, którzy prowadzili agitację komunistyczną.

Z Anglii do Francji na samolocie bez silnika

BERLIN, 20.6. — Z Boulogne-sur-Mer donoszą, że 45-letni śpiewak kanadyjski, Lissand Beardmore, doznał wczoraj pierwszego lotu bez silnikowego nad kanałem La Man-

che. Beardmore wystartował w Lymnym w Anglii i po półtoragodzinnym locie wylądował gładko na lotnisku koło Calais.

Przypadkowe zabójstwo na ćwiczeniach wojskowych

BARANOWICZE, 20.6. — W obozie ćwiczeń w Lesnej w czasie

ostrego strzelania na strzelnicy rekurt Szukuda Mikołaj z 79-go p. p. przez nieostrożność wystrzelił z karabinu. Kula trafiła szeregowca Ziełńskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Dolar bez zmiany Giełda sprzedaje codziennie 100.000 dolarów

Wbrew domiesieniom pism wczorajszych na giełdzie berlińskiej kurs dolara od trzech dni nie uległ żadnym zmianom. Wczoraj notowano, po przeliczeniu, dolara gotówkowego po 8 zł. 96 gr.

W Warszawie dolar gotówkowy od trzech dni utrzymuje się na poziomie 8 zł. 96,5 gr.

Skarga b. więźniów brzeskich

Obrońcy byłych więźniów brzeskich zwrócili się do sądu apelacyj-

moratorium na dwa, trzy lata w państw sprzymierzonych, Stary Zjednoczone zwolnią na ten sam przeciąg czasu państwa sojusznicze ze spłaty długów wojennych wobec Ameryki.

Dotychczas nie zostało jeszcze ustalone, kiedy prezydent Hoover wystąpi ze swą inicjatywą.

Strajki i głód w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 20.6. — W okrzędach górniczych Ohio i Pensylwania, gdzie od kilku miesięcy strajkuje około 20.000 górników, trudność odczuwa głód w coraz większym stopniu. W kilku ośrodkach górniczych doszło do ponownych zaburzeń.

Autobus w rowie 12 rannych

BRZEŚĆ n.B., 20.6. — Na szosie między wsią Kuźnica Mała, pow. Brzeski, a Kamieniem Litewskim, wydarzyła się katastrofa samochodowa. Autobus, wymijając dwie furmanki, wpadł do rowu. 12 osób odniosło rany. Samochód rozbity.

W głębi serca jednak żywił on głęboką urazę do kolegi, a nienawiść wzbierała w nim coraz bardziej i zatrąwała jego duszę.

Onegdaj, jadąc swą taksówką, na tknął się oko w oko na Dostera, również siedzącego przy kierownicy.

Dorster minął go, a wówczas Fijałko dobył rewolweru i strzelił do niego, raniąc go w plecy.

Ranny Dorster wyskoczył z taksówki i zaczął uciekać biegiem, ściągany przez Fijałkę, który wreszcie dobrze wymierzonym strzałem w tył czaszki

położył go trupem na miejscu.

Dziś sensacyjne wyścigi kolarskie na torze dynasowskim w Warszawie

Dziś o godz. 7 wiecz. odbędą się w Warszawie na Dynasach II międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem gości zagranicznych Moutot (Francja), Mozzo (Włochy)

Scheuchzera (Szwajcaria), Mistrza Polski Szamoty, J. Koszńskiego (Kalisz), Szymczyka, Nicińskiego, Włodarczyka, Popończyka i in.

Bank Polski sprzedaje dolary gotówkowe po kursie 8 zł. 95 gr.

Obroty dzienne dolarami gotówkowymi na warszawskiej giełdzie dewizowej od kilku dni wahają się w pobliżu 100.000 dolarów.

W czasie zwykłym, obroty dzienne wynoszą około 60.000 dolarów.

nego z prośbą o dopuszczenie tolli na zasadzie nowej procedury karnej jako oskarżycieli posiłkowych w sądzie przeciw sędziemu śledczemu, p. Demantowi.

Skarga ta, jak wiadomo, wpłynęła w grudniu do prokuratora sądu apelacyjnego p. Rudnickiego, ale w ostatnich dniach zapadła decyzja pozostawienia jej bez biegu.

Słonecznie i ciepło

W całym kraju pogodnie lub dość pogodnie. Po chłodnej nocy dniem temperatura do 28 st. Slabe wiatry z kierunków południowych.

Ranek zły-wieczór dobry

Wczesny ranek nie zapowiada się wcale dodatnio. Przynosi podrażnienie i gniew, co trwa przez czas dłuższy. Krótko przed godziną jedenastą możemy być narażeni na rozczarowania i nieporozumienia z osobami płci odmiennej, popołudnie jednak zapowiada się lepiej, a wieczór bardzo pomyslnie.

Giełda

Dolar: 8.95.
Bank Polski: 114.00.
5 proc. pożycz. konwersyjna: 46.75.
Rubel złoty: 4.79 i 100.

Bezowocne rozmowy właścicieli taksówek z ministerstwem

W ministerstwie robót publicznych odbyła się wczoraj konferencja z delegacją związku właścicieli dorozek samochodowych w sprawie Funduszu Drogowego. Konfe-

rencja ta nie dała żadnego wyniku. W wyniku tego stanu rzeczy nastroje strajkowe, które zdawały się przycichać, znowu znacznie się wzmożyły.

Zbiórka międzyzawodowej bandy kieszonkowców w Warszawie przed wyjazdem do Paryża na wystawę kolonialną

Warszawska policja śledczą zaobserwowała od pewnego czasu jakiegoś niezwykle ruchliwego „doliniarza” warszawskiego.

Kieszonkowcy uwijali się gorączkowo po mieście, szukając lichwiarzy i nawiązując z nimi stosunki pieniężne.

Zastanowiło to policję. Czyżby tak źle działo się w fachu doliński, że bez pomocy gotówkowej ze strony lichwiarzy nie mogli żyć?

Jak zwykle, po nitce do kłębka — trafiono do jądra tej zagadki.

Wywiadowcy policji zwrócili mianowicie uwagę na niejakiego Borucha Brauera, starego i doświadczanego „doliniarza”, który od jakiegoś czasu nawiązał znajomość z niejakim

Häsem Wegenerem, obywatelem niemieckim, przybyłym niedawno do Polski z Niemiec.

Poczęto śledzić tę podejrzaną parę i w ślad za nią trafiono do mieszkania w domu przy ul. Krochmalnej 15, gdzie zastano

klkunastu mężczyzn, zajętych ważną naradą.

I teraz wyszła na jaw sensacyjna prawda...

Okazało się mianowicie, że wszyscy obradujący „doliniarzami” są zawodowymi „doliniarzami”.

Byli między nimi zarówno Polacy, jak... Niemcy i Czesi.

Znaleziono przy nich fałszywe paszporty zagraniczne, zacna kornpanja wybierała się bowiem właśnie opuścić Warszawę i udać się do Paryża na występy gościnne

na wystawie kolonialnej. Przedmiotem konferencji była właśnie ta „wycieczka zarobkowa” do Paryża.

Okazuje się więc, że międzyzawodowa banda kieszonkowców zebrała się w Warszawie, aby zaopatrzyć się tutaj u lichwiarzy w pieniądze na wyjazd do Paryża...

Dwa i pół miljarde złotych potrzeba na najpilniejsze roboty publiczne

Ministerstwo robót publicznych opracowało wielki plan najpilniejszych robót publicznych w Polsce.

Plan ten obejmuje roboty we wszystkich działach gospodarki publicznej i wymaga na ich wykonanie ogólnej sumy w wysokości 2.450.000.000 złotych.

Z sumy powyższej na budowę

i konserwację dróg i mostów przypada 335.000.000 zł., na roboty wodne — 500.000.000 zł., na budowę gmachów państwowych — 400.000.000 zł., na elektryfikację — 1.200.000.000 zł. i na najpilniejsze pomiary państwa — 13.000.000 zł.

Realizacja tego gigantycznego planu trwać będzie lat 10, pochłaniając przeciętnie rocznie 245.000.000 zł.

Śmiertelne upały w Ameryce

NOWY JORK, 20.6. — W ostatnich dniach w Stanach Zjednoczonych zginęło przeszło 20 osób na skutek upałów lub kąpieli. W cieplejszych temperaturach dochodziła w ostatnich dniach do 100 stopni Fahrenheitta.

MILJON ZŁOTYCH STRAT wyrządziła burza w województwie łódzkim

ŁÓDŹ, 20.6. — Po naprawieniu uszkodzeń przewodów elektrycznych nadchodzą do Łodzi meldunki o strasznych spustoszeniach wyrządzonych przez burzę na terenie województwa. Po pierwszej burzy nad całym województwem przeciągnęła druga, połączone z niebywałą ulewą i potężnymi wyładowaniami elektrycznymi.

We wsi Dąbrówka w powiecie Tureckim piorun uderzył w zagrodę Ślipki i poraził ciężko 6 osób. Dwie z nich zmarły, cztery zaś walczą ze śmiercią w szpitalu.

We wsi Wierchy w pow. Sieradzkim, piorun uderzył w stajnię, gdzie parobek Martynowski wy-

przągnął konie. Parobek i konie zginęli. Straty materialne wyrządzone przez burzę na terenie województwa obliczają na milion złotych co najmniej.

— Ustawa — mówił — ma swe plusy, ale i wielkie minusy. Do tych minusów należy stosunkowo duża łatwość uzyskania eksmisji lokatorów bądź sublokatorów.

Stan taki powoduje w praktyce rozdzierające sceny. Utracił dach nad głową w Polsce jest niezwykle łatwo — konieczne jest więc podjęcie akcji, hamującej wybijanie wśród właścicieli domów tendencje do eksmisji.

Dalej adw. Kmita uzasadniał, że podstawy wymiaru komornego stała się coraz bardziej płynne i iluzoryczne. Szereg dalszych mówców wygłosił referaty w sprawie budowy tanich mieszkań, remontu domów, oraz lichwy mieszkaniowej. Dziś, jako w drugim dniu obrad, odbędzie się dyskusja nad sprawozdaniami i wybory władz.

Wczoraj w południe rozpoczął się w Warszawie sejm lokatorów i sublokatorów, zagajony przez wieloletniego bojownika kwestii lokatorskiej, D. Pawła Ławkowicza. Przewodnictwo zjazdu przyjął wiceprezydent m. Łodzi p. Stanisław Rapalski, poczem przystąpiono do obrad.

Głos zabrał adwokat Konrad Kmita w sprawie nowelizacji ustawy.

Pewny jestem, że nie zawiedzie się, jak nie zawiodło się tyle innych. Prócz zadowolenia ze wspaniałego czynu, czeka Was jeszcze nagroda w postaci przysporzenia krajowi dzielnego obywatela, który będzie dawał swych opiekunów.

„IMIENINY CIOCI” Spowiedowały zerwanie narzeczeństwa. Panna Binka z Warszawy zerwała z narzeczoną z powodu kłamstwa, jakiego się dopuściła, mówiąc, że idzie do cioci na imieniny, a udała się właściwie na całą noc do Luna Parku w podejrzanym towarzystwie. Zerwała, lecz... dłużej już tak nie może i prosi o zamieszczenie poniższego listu.

„Allochany — wróć do swej Binki i bądź taki, jak dawniej byłeś — tylko nigdy nie okłamuj, bo ja Cię kocham nad życie. Wiem, że Ty w moją miłość nie wierzyłeś, ale teraz przekonaj się, jak kocham Cie... Więc jeżeli mnie jeszcze kochasz — to wróć do mnie i bądź dla mnie dobry, Twoja na zawsze Bina”.

— jeżeli Pan po przeczytaniu tego listu nie wróci, przekaż Pan

że przyjaciele przestaną podawać Panu rękę. Tyle miłości zawiera te wiersze, że komornik rozptał się może ze wzruszenia. A więc wróć i nie bujać więcej, drogi Panie.

OFIARY RADJO-GŁOŚNIKA Skarżą się na swój ciężki los. „W naszym domu funkcjonują na różnych piętrach trzy głośniki radiowe” — skarżą się mieszkańcy jednego z domów przy ul. Chłodnej w Warszawie. Kiedy chcemy spać. Ha! ha! Ha! ha! Polskie radio opowiada nam, na trzy głosy, czem należy karmić świnię, żeby im przybywało na wadze. Ponieważ nigdy nie hodowaliśmy tych pożytecznych zwierząt domowych, chowamy głowy pod poduszki, aby spać. Nic to jednak nie pomaga.

Przeważnie czysty, o niepokalnej dyktacji głos prelegenta wtiska się ze swą nierogaczną władzą za nami. Co robić w ostatniej rozpaczy? Prośby do radiotów nie odnoszą skutku. — Proszę się zwrócić do administracji domu — istnieją przecież godziny, po których należy zachować ciszę.

Pech kapitana Wilkinsa

WASZYNGTON, 20.6. — Depesza iskrowa z krawownika „Wyoming”, który holuje „Nautilusa” do nosi o nowym uszkodzeniu, które zmusiło „Nautilusa” do zatrzymania się. Jeden z motorów i peryskop są uszkodzone. Załoga usiłuje uruchomić drugi motor.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

„MOŻE STANIE SIĘ CUD”

Blagacie biednej matki. Czytając wiele bolączek w słynnym Notatniku, więc i ja zamieszczam swoją, lecz nie o radę proszę, a o pomoc.

Może stanie się cud. Proszę mi wierzyć, że wiele nocy nie dospiałam i zaczynając już pisać ten list kilkakrotnie odkładałam pióro i darłam fist w strzępy. Lecz jest on ostatnią dla mnie deską ratunku.

Jestem wdową od kilku lat, mieszkam u rodziny, która mi dopomaga. To jest bardzo dużo, lecz nie wszystko. Pomijając, że łaska rodziny nie może trwać wiecznie i jest straszna katusza dla zmuszonego z niej korzystać.

Mam synka, który ma obecnie lat 15 i jest w czwartej klasie. Pragnęłabym całą duszą posyłać go nadal do szkoły, ażeby dać mu

jakąś podstawę do egzystencji. Do tej pory pracowałam i jakoś sobie radziłam, lecz teraz od kilku miesięcy, jestem bez pracy.

Sity do walki z jutrem opuszczają mnie coraz więcej. Stałam się apatyczna. Życie mnie nie cieszy i coraz częściej myślę o śmierci, choć zdaję sobie sprawę z tego, że to jest ucieczka jedynie dla mnie, a co będzie robić moje dziecko?

Więc zwracam się za pośrednictwem niniejszego listu do ogółu, mo że znajdzie się ktoś z ludzi zamożnych, starszych a bezdzietnych, którzy chcieliby się zaopiekować moim chłopcem, spełniając dobry i szlachetny uczynek.

Wierzę w to mocno, że znajdą się jednostki zacne, które zechcą przyjąć mi z pomocą, Marta”.

— A więc Czytelnicy znowu puka do Waszego serca istota nie-szczęśliwa, z błaganem o pomoc.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

W pocie czoła zdobywa pracznka swój chleb...



...nielekką jest nasza praca...

dający na myśl nędzę i ubóstwo zapach.

Przy pracy ciało jest wygięte w pałak, tylko twarz odwraca się co jakiś czas, aby zaczerpnąć „lepszego” powietrza.

Nagle ramiona o mocno napiętych mięśniach poruszają się miarowo, ręce trą z mocą sztukę bielizny na „tarce”.

Z balii co chwila tryskają małe gejzery mydlin i brudnej wody, które wraz z własnym potem ściera pracznka z twarzy.

O pracy swej mówi mało, na wet niechętnie. Jakgdyby wstydzila się swego znoju i trudu.

Pod fartuch chowa czerwone, opierzchnie, zżarte od chlorków i farbek różnych, ręce. Czy pomyślała kiedyś o tem, że

godniejsze są szacunku, niż wiele, wiele delikatnych, białych i wymanicurowanych rączek?

— Nielekka jest praca... Chociaż człowiek do wszystkiego się przyzwyczai... Jak stanę przy balii, to już ręce same robią. Nie nie myślę, ciężko jest czy lekko. Dopiero jak się robotę ukończy, to się wtedy w całym ciele bóle czuje.

Powoli, powoli szerzej zaczynamy rozmawiać. Jakież są marzenia pracznki?

— Dziesięć lat już pracuję, a najmilszy był czas dla mnie gdy trzy miesiące w szpitalu leżałam. Na płuca, bo niezdrowa to robota. Tak przyjemnie jest wygodnie le-



...leżą sady bielizny...

żeć i nie myśleć, że trzeba jutro znów nad balją stanąć. Ani jutro, ani pojutrze...

— O czym wtedy myślałam? Co też panu po tem, o czym pracznka myśli? Może o tem, że są ludzie na świecie, co nigdy ciężko nie pracują. Czasami to mi się dziwnie zda je, że tak być może. Nie, żebym im tam zazdrościła, ale chciałabym wiedzieć,

że ja też kiedyś w życiu odpocznę. Ale to tylko takie myślenie. Jak się siły skończą, to i na chleb się nie zarobi...

— Owszem, różne znam pranie. Po domach kiedyś chodziłam, ale to gorzej, bo robota bywa i nie bywa.

Są też koleżanki co pracują w wielkich pralniach maszynowych. Pewno, że tam lżej jest i stałe są płatne. Ale też niełatwo się dostać.

A zresztą... Mieszkam z taką... Też jej nocami

kaszleł piersi rozdziera.

Chwilę jesteśmy tutaj, zaduch jednak już nam dokucza. Nie tak łatwo widocznie do niego się przyzwyczaić. Najgorsze są te opary ze stosów niepranej bielizny.

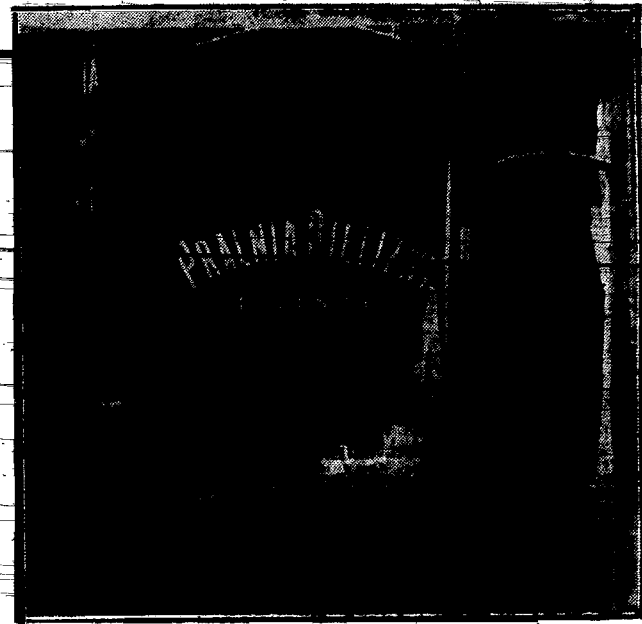
Rozmaitej. Obok zwyczajnego płótna widzi się jedwabne, koronkowe „wymysły”. Podobno najgorsze są one, gdyż bardzo trzeba na nie uważać.

Czy pomyśli kiedyś jedwabniów tych właścicielka o siostrze swojej, która w palni oddaje dzień po dniu, rok po roku zdrowie i życie, by ją w świeżutkie pajęczyny przyodziać? Zapewne nie — bo przecież za to się płaci.

Nie godzi się kraść pracznce czasu. Każda minuta ma tu swą cenę.

Ona pracuje na godziny.

— Za godzinę można do półtora złotego wyrobić. Ile sztuk w dzień



...obok zwykłego płótna, jedwabne, koronkowe „wymysły”.

przepiore? „Płaskiej” bielizny ze sto sztuk. Kołnierzyków i drobiazgów może ze sto pięćdziesiąt.

My, którzy widzieliśmy jej pracę zbliżoną, wiemy, że te półtora złota tego są zrobione rzeczy.

Naprawdę uczciwie...

Wizyta u pracznki rozwiła nam jedno złudzenie. Wziamian dodała jedno marzenie. Nie wierzymy już, że najczęściej pracują mężczyźni. A marząc o przyszłym, lepszym świecie, o jakimś idealnym ustroju społecznym, nie znajdujemy w nim miejsca na pracznki.

Na pracznki, które po dziewięć, dziesięć i

jedenastej godzinie dziennie,

w najmiejszym powietrzu, z natężeniem wszystkich sił, mając

w perspektywie choroby płucnej i oddechowej i wczesną starość bez sił do pracy, pochylone nad stosami cudzej bielizny płora, płora, płora...

Paweł wraca do domu wąską uliczką po dobrej libacji. Uliczka jest dla niego za ciasna. Naprzeciw idzie dama, która chce mu zejść z drogi, co się jej jednak nie udaje. Ile razy wyminie na lewo, Paweł zatoczy się na prawo, gdy zaś ustąpi na prawo, Paweł kieruje się z trudem na lewo. Wreszcie staje i mówi z uśmiechem porozumiewawczym:

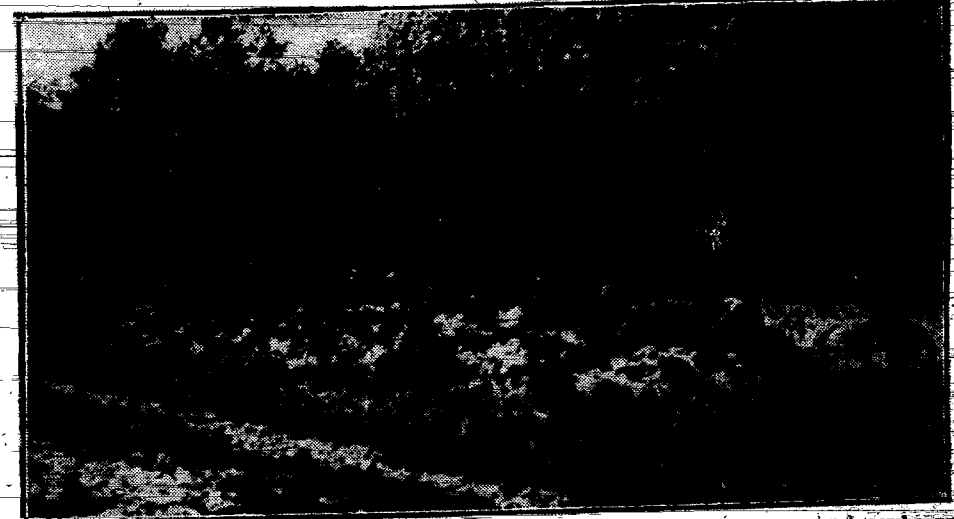
— Szanowna pani pewnie też pod gazem?

CZYTAJcie TYGODNIK KINO

W dniu krzyżackiego święta



Prz. Hindenburg przybywa do Malborku na uroczystość 700-letnią zaginięcia zakonu krzyżackiego w Prusach.



Drużyna przysposobienia wojskowego w czasie ćwiczeń polowy i zajmuje stanowisko obronne.

Dzisiaj piszemy o pracznce.

Piszemy bez żadnych wstępów, bez zbędnych słów. O pracznce trzeba mówić mocno i twardo, bo ciężka i twarda jest jej praca.

Przyjrzyjmy się jej! Postuchajmy co mówi, odrywając się niechętnie od balii, nad która w wiełogodzinym trudzie, sztywnieją ramiona, ciężko ehwyłają płuca przesycone para i wilgocią

powietrze, całe ciało oblewa się potem nieustannym...

Pierze w niskiej, ciemnej sułterynie. Choc dz en jasny jest na świecie, tu pali się zawieszona u sufitu żarówka. Powietrze jest

ciężkie i duszące

od pary, mydlin i ociekającej po piwnicznych ścianach wilgoci. Ze stosów brudnej bielizny wydziela się gryzący, przywo-

Samolot-amfibija



Najnowszy typ samolotu przystosowany zarówno do lądowania jak „wodowania”.

Na placówce

Andrzej Rumowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

FRYGA W POTRZASIE

Karol skuty ponownie kajdankami siedział naprzeciw Frygi i patrzył nań z podoba.

— O, gdyby miał ręce wolne — rzuciłby się do walki o tę małą czarną książeczkę, która detektyw oglądał na wszystkie strony, jakoby nie rozumiejąc co to takiego.

— To pamiątka po żonie? — spytał wreszcie Fryga, przypominając sobie wszystko, co usłyszał od starego archiwariusza urzędu śledczego.

Karol milczał.
— Co też się teraz dzieje z pańską żoną, panie Sawicki? Z piękną Ireną Wróbel? — pytał dalej Fryga tonem obojętnej gawędy. Czy pani nie tęskni za nią? Pamiętam była to piękność Warszawy... Teraz zapewne postarzała się, ale zawsze musi być piękna.

— O był ten rodzaj urody co, powiedzmy... no, bo ja wiem... naprzykład hrabiny Szachmatowej...

Karol nadstawił uszu, co nie uszło uwagi detektywa.

— Tak. To była bardzo piękna kobieta... Szkoda, że jej ta czarna książeczka życie zlamala... Ale wie pan co, panie Sawicki — ja bym to zniszczył!

Po cóż pan chowa i, notabene, nosi stałe przy sobie taki dokument z przeszłości swojej żony?! Czy to naprawdę jedyna pamiątka? Nie zostało panu po niej nic innego? No, choćby pukiel włosów... Pamięta pan te przepyszne płomienne włosy „Pięknej Reny“?

Karol milczał.
W całej tej gawędzie weszły wiele nie-dobrego. Fryga miał ten sposób przeprowadzania badań. Sam więcej mówił, niż badał delikwent, a w rezultacie dowiadywał się zawsze wszystkiego o co mu chodziło.

Najlepiej było w takich wypadkach nie odpowiadać. Cóż kiedy i z milczenia miał Fryga wyciągać trafne wnioski.

— Może jestem trochę niedelikatny? — Fryga gadał dalej co mu ślina na język przynosiła. — Rozgrzebuje dawne wspomnienia? Jak to się mówi wchodzi do pańskiej duszy z kaloszami...

To wszystko dlatego drogi panie Sawicki, że sam nie wiem co dalej robić... Gdyby pan mi dopomógł — to co innego...

Ale czy pan uwierzy, że nie jestem wcale pańskim wrogiem? Naturalnie dopóki pan mnie nie zaczepia.

Przedewszystkiem ja już naprawdę nie służę w policji, więc można zupełnie inaczej ze mną rozmawiać... Czy pan uwierzy?...

Karol wzruszył ramionami.
— Niech pan sobie gada, co pan chce — ja nic nie mam do odpowiadania.

— Ano dobrze. Spodziewałem się tego. Wobec tego muszę sam się zastanowić co dalej czynić...

Zapalił papierosa.
Nie było nic łatwiejszego, jak wezwać przez pierwszego lepszego posterunkowego pomoc z urzędu śledczego i odstawiwszy Karola do aresztu, rozpocząć poszukiwania wspólnymi siłami z Ireną.

Ten projekt Fryga zdecydowanie odrzucił po krótkiej chwili namysłu.

Nie miał wogóle prawa wtajemniczać policji w tok swoich działań. Nie wolno mu było zapominać, że jest detektywem prywatnym, zaangażowanym do pewnych ści-

śle określonych celów, t. j. prostoprostu do odnalezienia hrabiego Alfreda.

Cała historia z Ireną sam sobie narzucił i postanowił przeprowadzić ją bez niczyjej pomocy.

Nie wolno było przedwcześnie wzywać policji.

Zresztą o cóż właściwie mógł oskarżać Irenę? Tembardziej Karola? Czy o to, że mu przeszkodził szperać po nocy po zamkniętych biurkach?...

Mógłby wprawdzie przysięgać, że prawda jest to czego się domyślał, ale za domysły najbardziej nawet na świecie detektywa jeszcze żaden sędzia śledczy nie posadził nikogo do kryminału dłużej, niż na czas ustawowo przepisany.

Trzeba było znaleźć dowody.

Każdy z Czytelników mógłby zapewne „przysięgać“ już teraz kim jest hrabina Szachmatowa...

Ale Czytelnikowi powieści wolno snuć wszelkie domysły. Detektyw, biorący żywy udział w tem, co potem powieść opowiada, musi być daleko ostrożniejszy.

Nie wolno mu się tak mylić jak Czytelnikowi... Sam za to pokutuje i to czasami dość ciężko...

Fryga nadto miał wiele praktyki w operowaniu domysłami, aby przyjmować je przedwcześnie za niezbite pewniki.

W tej chwili miał jedynie w ręku czarną książeczkę Ireny Wróbel...

— Ach prawda! — przypomniał sobie nagle coś w toku rozmyślań — mam jeszcze przecież pełną kieszeń papierów, znalezionych w pięknym biurczku hrabiny Irmy...

Wyciągnął przedewszystkiem duży skórzany pugłares.

Obejrzał go ze wszystkich stron, zanim zajrzał do wnętrza.

Nie było tam nic więcej jak tylko kilka biletów wizytowych z nazwiskiem: „John Smith“ i tytułem: „Dyrektor Amerykańsko-Angielskiej spółki drzewnej. Reprezentacja na Polskę“.

Jeden z tych biletów Fryga schował do kieszeni kamizelki.

Pugłares położył obok siebie i przystąpił do badania innych papierów, znalezionych w sekretnej szufladce różanego biurczka.

Właśnie w chwili, gdy zagłębił się w czytanii cwiartki papieru, zawierającej dużo więcej ciekawego, niż czyste karty wizytowe, otwarły się dość gwałtownie jedne z trojga drzwi saloniku i zabrzmiał męski głos:

— Ręce do góry, panie Fryga!...

Na progu stał Ignac z wyciągniętym rewolwerem.

W ciągu kilku godzin, już po raz wtóry spotykała Frygę taka niespodzianka.

— Jeśli mówił potem o tej nocy, pełnej rzadkich zdarzeń, że „nerwy zawsze muszą zwyciężyć“ czyż nie przyznamy mu racji?...

Sam Karol zdumiał się na dźwięk tego głosu, a poznawszy Ignaca, powstał z fotela.

Fryga odwrócił głowę z ciekawością człowieka, który siedząc w pierwszym rzędzie krzesel teatralnych, usłyszy nagło jakiś hałas poza sobą.

Ignacy był dlań postacią niemniej znaną z dawnych czasów, niż Karol. W każdym razie nie trudno było się domyśleć, że te

dwa draby mają ze sobą jaknajściślejszy kontakt.

Fryga uczynił wszystko co mógł, jeśli chodzi o przytomność umysłu w takiej chwili — jednym szturchnięciem łokcia zrzucił z fotela na ziemię papiery wydobyte przed chwilą z kieszeni i powstając, kopnął je daleko pod siebie.

Stał teraz z rękoma podniesionymi do góry, oczekując „dalszych rozkazów“.

Ignac postąpił kilka kroków.

Zdjęcie kajdanek z rąk Karola trwało kilka minut, zanim domyślił się nacisnąć odpowiednią sprężynkę.

Poznali system i uznali za godny obezwładnienia w ten sam sposób Frygi.

Detektyw bez wahania podał im ręce.

Ten brak oporu wydał im się widocznie podejrzany, gdyż kazali mu się jeszcze położyć na podłodze, a Karol zerwawszy czerwony sznur najbliższej portjery, związał Frydze nogi.

Leżał, jak cielak, skrepowany na ziemi — był dla nich najzupełniej nieszkodliwy.

W milczeniu, nie tracąc czasu na próżne słowa, załatwiali wszystko.

Zrewidowali mu kieszenie i odebrali broń. Karol przy tej okazji schował zreszcie swój skarb — czarną książeczkę, która tkwiła w jednej z bocznych kieszeni kurtki związanego Frygi.

Skończywszy z tem wszystkiem obaj kamraci, pozwolili sobie na zasłużony odpoczynek.

Usiedli obok siebie na kanapie.

Zanim Karol zdążył zadać pierwsze pytanie — Ignac dał mu odpowiedź:

— Nie bój się o Irenę. Zawiozłem ją do „Tredowatego“.

Fryga miał wprawdzie zamknięte oczy, udając człowieka srodze poturbowanego.

Oberwał coś nie coś od obu drabów, gdy go krepowali, ale uszy miał otwarte i postyszał tę ważną wskazówkę: „u Tredowatego“...

Karol odetchnął z widoczną ulgą.

— Więc nie dałeś jej uciec raz na zawsze... — wyrwało mu się westchnienie serdecznej ulgi.

Ignac przyciągnął go ku sobie i — od tej chwili Fryga nie usłyszał już nic więcej.

Rozmawiali szeptem.

— No to muszę powiedzieć, że jesteś „młodziem“ — zakończył tę rozmowę Karol. A co teraz z nim zrobimy?

Wskazał leżącego opodał Fryga.

Ignac nie namyślał się długo. Mile potechny pochwała Karola gotówby teraz objąć należne dowództwo nad sytuacją.

— Tego draba można zastrzelić — poradził „podniesiony na duchu“.

Zgasiło go krótkie: „Głupi!“

— No to w takim razie można go tutaj zostawić przez dzień, a jak się znów ściemni ja mogę przyjechać po niego...

Ta rada wydała się Karolowi dużo mądrzejszą.

Fryga nie otworzył ani na sekundę powiek, aż do chwili, gdy zamknięty się za nim drzwi.

Gdy Karol z Ignacem siadali do auta, pozostawionego aż na rogu Alei Ujazdowskich i Pięknej, ten ostatni spytał jeszcze:

— Nie boisz się, że go ktoś uwolni do wieczora?

— Nikogo tam nie ma i nikt nie zajdzie... Nawet te pokojówki Franie Irma zwolniła wczoraj.

Ruszył...
Dalszy ciąg jutro.

Podbiegunowa randka sterowca i łodzi podwodnej w żadnym razie nie może dojść do skutku

Łódź podwodna „Nautilus”, na której Hubert Wilkins miał odbyć podróż do bieguna północnego, obecnie holowana jest do portu Queenstown, z szybkością

8-miu węzłów na godzinę.

Holownikiem jest amerykański statek wojenny „Wyoming”, który ma jeszcze do odbycia 700 mil morskich.

Dzięki pięknej pogodzie i spokojnemu morzu żadne niebezpieczeństwo nie grozi „Nautilusowi” na którego pokładzie mechanicz

naprawiają maszyny i ładują akumulatory. Jest bar-

dzo pomyślna okolicznością dla Wilkinsa i tych, którzy finansują jego wyprawę, że „Nautilus” dostał się pod opiekę staku amerykańskiego, który przyholuje go do portu bezpłatnie.

W przeciwnym razie, t. j. gdyby holownikiem był okręt handlowy, kosztowałoby to prawie pół miliona złotych.

Tak więc opatrność przekreśliła zamiar Wilkinsa i dowódcy niemieckiego „Zeppelin”, dr. Eckenera, spotkania się na biegunie.

„Randka” ta nie dojdzie do skutku, jest bowiem wykluczone, by

„Nautilus”, który odniósł poważne uszkodzenia, mógł być gotów do drogi dość wcześnie, by jeszcze puścić się w ryzykowną podróż na północ.

Eckener ze swej strony zapo-

wiada, że poleci do bieguna, jeżeli otrzyma

wydatne poparcie finansowe.

W takim razie wyruszy on 20 czerwca, zabierając z sobą pasażerów i pocztę.

Nowa fala trzęsień ziemi sunie przez Azję i Europę

Ostatnie trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło stolicę Japonii, Tokio, było bardzo

osłone lecz krótkie

i dlatego nie spowodowało wielkiej katastrofy.

W każdym razie przewody elektryczne zostały poprzerywane, co pograżyło całe miasto w ciemnościach, a mieszkańcy

w popłochu uciekali na ulice, gdzie w takich razach zawsze jest bezpiecznie, niż pod zdradliwym dachem.

Również z Osaki doniesiono o wstrząsie, na szczęście niezbyt silnym.

W Yokohamie, która leży bliżej centrum trzęsienia ziemi, szkody są dość znaczne.

Niemal równocześnie wybuchło silne trzęsienie ziemi na północ od Kabulu, w okręgu Pandższar, gdzie runęło 50 domów,

grzebiąc pod gruzami 15 osób. Profesor Nikoforow, dyrektor instytutu seismologicznego w Piotrogradzie, zauważył pewną periodyczność trzęsień ziemi, zwłaszcza, gdy chodzi o Europę.

Anglia np. jest widownią tego rodzaju kataklizmów

mniej więcej co 27 lat.

Tym razem jednak okres będzie dłuższy, niż dawniej i należy się jeszcze spodziewać całego szeregu wstrząsów, które w przyszłości, w ciągu kilku lat, będą się powtarzały 7 do 10 razy na rok.

Samobójczy skok z mostu

Przechodząc przez most chwałszewski w Poznaniu, jakaś kobieta, przeskoczyła w pewnej chwili przez poręcz mostu i rzuciła się do Warty. Desperatka, która

porwał prąd wodny,

zaczęła pływać, wzywając pomocy.

W pobliżu przystani szkuciarzy rzucił się tonacej na ratunek właściciel stojącej na rzece berlinki p. Bruno Sander i

wyratował ją.

Przywołane Pogotowie ratunkowe udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiozło ją w statek nieprzytomnym do lecznicy miejskiej, gdzie po długich zabiegach

zdołano ją docucić.

Jest to 29-letnia Jadwiga Turkiewiczówna z Wyrzyska, zatrudniona w Poznaniu.

Powód rozpaczliwego kroku nie został stwierdzony.

Kobieta zabita przez bubaja

W Borowcu-Debówcu niedaleko Trzemesznej służąca u właściciela Pałacza, 40-letnia Karolina Biderman wypędziła jak zwykle bydło na pole.

Po kilku godzinach domownicy zauważyli, że

bydło weszło w szkodę,

a nikt go stamtąd nie wypędza.

Pośpieszyli przeto na łakę, gdzie przedstawił im się straszny widok. Karolina Biderman strasznie pokaleczona i podeptana raciami

leżała na łacie bez życia.

Widocznie stadnik, będący wśród bydła, napadł na nieszczęśliwą kobietę, która zmarła z odniesionych ran.

Matka z dwoma synami zamordowała obłąkanego pasierba

We wsi Zarebiny na Wileńszczyźnie mieszka rodzina Danilewiczów, składająca się ze starej Danilewiczowej, dwóch jej synów 19-letniego Jana i 16-letniego Wiktora i 30-letniego jej pasierba Adama.

Adam od dłuższego już czasu wykazywał

silny rozstrój nerwowy, graniczący z obłędem.

Od czasu do czasu miewał ataki szału, podczas których stawał się groźny dla otoczenia.

Zła macocha więc zaczęła przemyślać nad sposobem jego pozbycia się.

Onegdaj zrana wyruszyła z synami do lasu, niby po drzewo. Kiedy nikogo w pobliżu nie było, rzuciła się z młodszymi synami na nie szczęśliwego Adama, którego po biło do nieprzytomności, poczem związano i

zamordowano siekierami.

Ale w chwili, gdy zbrodnica rodzina zajęta była zakopywaniem zmasakrowanych zwłok,

nadszedł gajowy

i stał się mimowolnym świadkiem zbrodni.

Jeszcze tegoż wieczora wszystkich winnych aresztowano i osadzono w więzieniu.

Kąpiel w roztworze siarki zabiła chorego

W Sędzinach (pow. szamotulski) zmarł nagle 40-letni gospodarz Józef Paus. Ponieważ śmierć jego wydała się władzom policyjnym

podejrzana,

zarządzono śledztwo, które dało sensacyjne wyniki.

Okazało się, że chorującego już od dłuższego czasu Pausa wziął w swoją opiekę pewien

znachor z Rawicza,

który rozpoczął kurację pacjenta od kąpeli w roztworze siarki, zmieszanej z ślodziwką.

Srdpek ten przeciw chorobie Pausa okazał się zabójczym, gdyż chorego

podczas kąpeli zmarł.

Przeciwno znachorowi wdrożono dochodzenie.

Podróże podniebne

przedstawiceli świata zwierzęcego

Niemiecka „Hanza powietrzna” przeznaczyła jeden ze swych samolotów specjalnie

do transportu zwierząt.

Samolot ten, posiadający siłę nośną 800 kilogramów, nie przyjmuje wcale pasażerów ludzkich.

Transportuje się nim, jako „towar”

przeróżne zwierzęta,

a koszty przewozu są proporcjonalne do wagi zwierzęcia.

W czasie jednego z ostatnich lotów jechało z Berlina do Londynu 2 węże w skrzyni, przeznaczone dla akwarjum londyńskiego, małpa w klatce drucianej, przeznaczona dla pewnej aktorki teatru Drury Lane.

200 świeżo wyklutych kurczatek dla pewnej farmy, dwie salamandry dla studenta z Eton-College, kot angorski dla pewnej samotnej damy, tchórz dla składu futer, prawdopodobnie w celach reklamowych, żółty dla londyńskiego zoologu i złota rybka

w odpowiednim naczyniu z wodą.

Rybka nazywała się „Heinrich”,

a na lotnisko w Croydon przysłała po nią

cała pensja żeńska.

Małpe oczekiwała bardzo szybko niewiasta.

Innych agresatów zawiadomiono telefonicznie o przybyciu ich pupiłków.

Wszystkie przybyły na miejsce w doskonałym stanie i dobrych humorach.

Tajemnicza pasażerka

aresztowana na dworcu we Lwowie

W dnia wczorajszym w przedziale pociągu pośpiesznego, który przez Lwów przejeżdżał do Warszawy, aresztowana została niejaką Janina Jirszo, która jechała z Bukaresztu do Warszawy.

Aresztowanie eleganckiej damy dokonane zostało na polecenie konsulatu polskiego w Bukareszcie. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy niej liczne zapiski w języku francuskim rozmaite papiery.

Blizszych szczegółów brak.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś

WARSZAWA, Długość fali 1411,8 m. G. 10.00: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. G. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. G. 12.10: Koncert orkiestry. G. 13.40: „Nowogródzka Mickiewiczowska” — wygl. prof. K. Górski. G. 14.00: Muzyka. G. 14.10: Skrzynka pocztowa. G. 14.25: Śpiew. G. 14.35: „Wiedza przedwzbrodnie” — wygl. prof. L. Wygrzywalski. G. 14.50: Muzyka. G. 15.00: „O pożarach leśnych” — wygl. prof. J. Kłoska. G. 15.20: Śpiew. G. 15.30: „Jedźmy owoce i warzywa” — wygl. p. M. Karczewska. G. 15.50: St. Moniuszko: Uwertura „Bajka” odegra ork. P. F. G. 16.00: „Beton w zastosowaniu do budownictwa wiejskiego” — wygl. p. Z. Raciński. G. 16.20: Muzyka. G. 16.40: Program dla dzieci starszych. G. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.40: Koncert popołudniowy. G. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 19.40: Skrzynka pocztowa techniczna. G. 20.00: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. G. 20.15: Koncert popularny. G. 21.00: Kwadrans literacki. Opowiadanie St. Witkiewicza p. t. „Ociec — matka”. G. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. G. 22.00: Feljeton p. t. „Najwierniejszy przyjaciel” — wygl. red. J. Piotrowski. G. 22.30: Pieśń Moniuszki w wyk. Al. Michałowskiego (bas). G. 23.00: Muzyka lekka.

Trzeci dzień podróży inspekcyjnej

PANA WOJEWODY

na terenach przygranicznych

W trzecim dniu podróży inspekcyjnej Pan Wojewoda zwiedził w pasie granicznym na pograniczu litewskim począwszy od Puńska i pogranicza wschodnio-pruskiego w pow. Suwalskim następujące miejscowości: Szypliszki, Puńsk, Bagły, Rutkę-Tartak, Wizajny, Rakówek, Prawy-Las, Przerośl, Czerne, Filipów, Bakalarzewo, Nieski, Wierciochy.

We wszystkich miejscowościach ludność zebrała się gromadnie, u bram specjalnie wzniesionych witając Pana Wojewodę — chlebem i solą.

Bardzo przykre wrażenie na Panu Wojewodzie i jego otoczeniu zrobiło miasteczko nadgraniczne Puńsk, które jak wiadomo 18 b. m. padło ofiarą olbrzymiego pożaru i w zgłiszczach legło 36 domów mieszkalnych oraz przeszło 50 zabudowań gospodarczych.

Z pośród 365 mieszkańców osady—245 zostało dotkniętych straszną klęską pożaru i poniosło olbrzymie straty, sięgające kwoty 580.000 zł.

To też ludność witała Pana Wojewodę ze łzami w oczach i prosiła o pomoc.

W odpowiedzi Pan Wojewoda wezwał ludność do wyteżonej pracy nad odbudową zgłiszcz i wypłacił na miejscu 1500 zł. na doraźną pomoc pogorzelncom,

Na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie

odają się zwycięscy zawodów w Osowcu

W pierwszych na terenie naszego województwa zawodach strzeleckich na odznakę I klasy, jakie odbyły się w dn. 19 bm. w Osowcu, zostały osiągnięte b. dobre wyniki. Na 300 możliwych punktów, osiągnął por. Nowicki 276 punktów, por. Witkowiak 274, Szczygielski 272.

Zwycięscy ci wezmą udział w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich we Lwowie.

Rabunek podatków gminnych

Inkasent z 2 rewolwerami na skroniach

Na idącego do urzędu gminnego w Małczu sołtysa wsi Obecz, Mikołaja Antonowicza, napadło dwu nieznanymi złoźcynów.

Steroryzowany przytkniętymi do skroni rewolwerami, Antonowicz oddał napastnikom kilkadziesiąt złotych, które zainkasował z tytułu podatków na rzecz gminy.

zapewniając Komitet, że Rząd przyjdzie z pomocą.

Pomoc ta niezależnie od wypłaconej na miejscu kwoty udzielona została w ten sposób, że Prezes Izby Skarbowej p. F. Switalski na miejscu umorzył cały zaległy podatek obrotowy.

Ponadto ludność niezależnie od odszkodowania z P.Z.U.W. otrzyma pomoc w budulcu i kredycie.

Zakończenie roku

w szkole dokształcającej

W dniu 26 bm. odbędzie się zakończenie roku szkolnego w publicznej szkole dokształcającej, połączone z poświęceniem

szkółki szkolnego. Po nabożeństwie i poświęceniu odbędzie się w szkole Akademia.

Krwawa zemsta

Złodzieje omal nie zamordowali dozorcę cukrowni

Na mieszkańca wsi Wielki Oleksin, Jana Mielnikowa, napadło z ukrycia dwóch drabów, z których jeden pchnął go nożem w szyję, a drugi uderzył ciężarem w głowę.

Jednego z napastników, Antoniego Dubrowa, zdołał Mielnikowo rozpoznać.

Okazało się, że wspólnie z nim działał jego kompan, niejaki Jarema Sołowoniuk, i że chcieli razem zabić Mielnikowa. Ze zamiar nie udał się i ofiara zbrodniarzy wyszła z operacji jedynie z ciężkimi ranami na szyi i głowie, należy zawdzięczać wyłącznie silnej konstrukcji fizycznej napadniętego.

Jaki był powód zbrodni?

Oto w cukrowni Szpanów od

pewnego czasu wciąż ginął cukier. Stróż Mielnikow wziął sobie za punkt honoru wykrycie złodzieja.

Mając pewne podejrzenie na Jana Dubrowa, człowieka o jak najgorszej opinii we wsi, zrobił niespodziewaną rewizję w mieszkaniu kochanki Dubrowa, Tatjany Renuckiej, i znalazł tam skradziony cukier.

Od tego czasu złodziej zaprzycił mu krwawą zemstę i niebawem ją wykonał.

Zbrodniarze nie przyznali się do czynu, jednak świadkowie, którzy mieli udowodnić alibi Dubrowa, w zupełności potwierdzili jego winę.

Obaj zbrodniarze staną przed sądem.

Kreci labirynt złodziejów pod domem ze skarbami reemigranta z Ameryki

W osadzie kresowej Berezno nabył dom i osiedlił się na stałe reemigrant z Ameryki, Tomasz Sawicki. Zgarbiony po brzemieniu wielu lat ciężkiej pracy wśród obcych, staruszek ten chciał w spokoju dokonać żywota na ziemi ojczystej.

Berezno stało się głośne. Mówiono o nim, jak o szesnastym, w którym złożone są nieprzebrane skarby. Na dom Sawickiego spoglądano pożądliwym okiem. Wszyscy pragnęli przyjaźni z bogatym staruszką, on jednak stronił od ludzi, choć nie skąpił im pomocy, jeżeli zaszła piekąca potrzeba.

Wiść o bogactwach reemi-

granta z Ameryki sprowadziła do Berezna włamywaczy, którzy postanowili zawładnąć nim i dopięli celu z wielkim nakładem pracy i czasu.

Banda ta wyrwała pod ziemią długi labirynt, poprzez który wtargnęła do piwnicy, a stamtąd do pokoju, gdzie stał kuferek żelazny.

Wewnątrz kufra znajdowało się 1.000 dolarów, kilkadziesiąt weksli, bony gotówkowe jedno z banków amerykańskich na pokaźną sumę i polisa ubezpieczenia na życie.

Wszystko, co tylko miał Sawicki, stało się łupem złodziejów.

Rewja na rzecz powodzian

Zawowiedziana na dzień 18-go b. m. w teatrze „Palace” rewja „To, co kochamy” została odłożona na wtorek 23 b. m.

Pożądane jest wcześniejsze

zaopatrywanie się w bilety od 50 gr. do 3 zł.

Dochód przeznaczony na rzecz powodzian województwa białostockiego.

Wielka zabawa ogrodowa

Dochód na rzecz bezrobotnych, wdów i sierot po rezerwistach

Dzisiaj odbędzie się w ogrodzie miejskim zabawa o niezwykle urozmaiconym programie, na który złoży się szereg niespodziewanych atrakcyj.

Zabawę urządza Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych a dochód przeznaczony jest na rzecz bezrobotnych, wdów i sierot po rezerwistach.

Wejście tylko 50 gr. i 30 gr., początek o godz. 3-ej.

Nieśmy pomoc

powodzianom

W dniu dzisiejszym na ulicach naszego miasta odbędzie się kwesta na rzecz ofiar powodzi.

Przed oczyma stoją jeszcze groźne dni strasznej klęski powodzi, jaka dotknęła nasze i sąsiednie województwa.

Dotychczas wyrządzone przez powódź olbrzymie straty są trudne do naprawienia.

Tysiące biednych rodzin oczekuje od całego społeczeństwa pomocy.

To też niewątpliwie nikt w dniu dzisiejszym nie uchyli się od ofiar i choćby najdrobniejszy datek chętnie złoży na dotkniętych tą straszną klęską powodzi.

Rzeczy do odebrania

W Wydziale Śledczym przy ul. Warszawskiej 6 znajdują się do odebrania przez prawych właścicieli rzeczy pochodzące z kradzieży:

1 zegarek męski srebrny z metalową dewizką i portmonek skórzany w kształcie podkowy.

Prawi właściciele zgłaszać się mogą po odbiór w godzinach od 8-ej do 15-ej.

Obfity łup złodziei

1800 dolarów i artykuły spożywcze

„Czarna rozpacz” wieśniaka

Wczoraj rano na posterunek policji w os. Jasienówce zgłosił się rolnik ze wsi Mońki, gminy Kalinówki - Czesław Znosko i zameldował, iż nocy ubiegłej złodzieje skradli mu artykuły spożywcze na sumę 500 złotych.

Wieśniak dodał, iż ogarnęła go czarna rozpacz, jednak nie tyle z powodu zrabowania artykułów, ile z tej racji, że do niego z Ameryki w odwiedziny przyjechał jego brat Walery, któremu również skradziono 1800 dolarów amerykańskich.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1